



- To historyczny moment dla naszego samorządu i jedno z najwyższych dofinansowań, jakie kiedykolwiek otrzymaliśmy z zewnątrz. Za te środki, według mnie, uda się zrobić rzecz ponadczasową - mówi burmistrz Jacek Sauter po rozstrzygnięciu przez zarząd województwa konkursu rewitalizacyjnego

W tym konkursie Bytom Odrzański konkurował z kilkoma innymi, większymi od siebie lokalizacjami, m.in. z miastem Nowa Sól. Pierwotnie pula do zadysponowania nie była duża, bo wynosiła tylko 18 mln zł. Ostatecznie zarząd zwiększył dzielone środki do 35 mln zł. Decyzja o przydzieleniu środków dla najlepszych gmin zapadła w zeszły wtorek na zarządzie województwa lubuskiego. Okazało się, że bytomski samorząd wygrał ten konkurs. - Strasznie się ucieszyłem, bo bardzo zależało mi na temacie rewitalizacji. To historyczny moment dla naszego samorządu i jedno z najwyższych dofinansowań, jakie kiedykolwiek otrzymaliśmy

z zewnątrz. Za te środki, według mnie, uda się zrobić rzecz ponadczasową – skacze niemal pod sufit Jacek Sauter, burmistrz Bytomia Odrzańskiego. Dla niego jest to chwila, na którą czekał w całej przygodzie z samorządem. - Odkąd samorząd wziął się za zmienianie otaczającej nas rzeczywistości ze środków zewnętrznych, miałem wrażenie, że robimy rzeczy, które tu już zawsze były. Jak zaczęliśmy robić port, patrzę na stare widokówki i widzę historyczny port. Zaczęliśmy robić jakiś teren rekreacyjny, patrzę na stare zdjęcia, na których widać damy z parasolkami spacerujące po błoniach. To wszystko już tutaj ludzie przeżyli. Teraz chcemy zrobić rzecz, której nigdy u nas nie było. Nigdy zaplecza podwórek ładnie nie wyglądały, ale to się zmieni – mówi burmistrz Bytomia Odrzańskiego.

Za pozyskane środki (dofinansowanie wyniesie ponad 9,5 mln zł, cały projekt to koszt 11 mln zł -dop.red) będzie wdrażana koncepcja wielkiej rewitalizacji Bytomia Odrzańskiego, opracowana przez zespół pod przewodnictwem profesora Rafała Eysymonta z Uniwersytetu Wrocławskiego. Za te środki diametralnie zostaną odmienione „plecy” bytomskich podwórek. - Zrobimy mury berlińskie dookoła rynku, piękne bramy, komórki, garaże, utwardzenia na podwórkach, strefy odpoczynku, strefy śmieciowe i dużo zieleni. Będzie także przeprowadzone zagospodarowanie placu przy małej szkole i między blokami na Kożuchowskiej – wylicza J. Sauter. Co ważne dla młodszego pokolenia, za dużą szkołą powstanie tzw. dziecięcy park marzeń.

- Kiedyś obiecywałem mieszkańcom, że zrobimy coś na wzór Parku Krasnala, oczywiście w mikroskali. Nie kopiujemy tego od naszego większego sąsiada, który zrobił coś genialnego, bardziej podpatrujemy ideę. Chcemy tam zrobić mały amfiteatr, miejsce dla matek z małymi dziećmi, sporo terenów rekreacyjnych i dużo zieleni – zapowiada J. Sauter.

Gmina czeka już tylko na podpisanie wniosku. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z zakładanym planem, wkrótce ruszą też przetargi na pierwsze prace, które powinny ruszyć na początku 2017 roku.

Co ciekawe, gmina jest znowu w grze o wielkiej pieniądze, tym razem na jedno z miejskich strazydeł, czyli kościół ewangelicki. - Jeżeli udałoby się pozyskać pieniądze na to zadanie, zrobilibyśmy w „ewangeliku” dwa piętra, z wieżą, multimediami, archiwum archeologicznym, miejscami noclegowymi. Wtedy mógłbym powiedzieć, że w Bytomiu stał się cud, a to nasze pokolenie zostawiłoby następnym pamiątkę na miarę XXI wieku – rozmarza się J. Sauter.

Mariusz Pojnar

Tygodnik Krąg